

czwartek 5 czerwca 1919 roku.

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Prenumerata z odnoś-
niami do domu i przesył-
ką pocztową

na 1 miesiąc	Mr. 7.
na 3 miesiące	" 18.
na 6 "	" 35.
na 12 "	" 70.

Redakcja i Administracja
ul. Ryńska 1, tel. 58.
Administracja otwarta w godz.
10-2 i 5-7.
Redaktor przyjmuje w godz.
6-7 wiecz.
Rękopisy nie zastrzeżone do
zwrotu nie przechowują się.
Rękopisy bez zastrzeżenia ho-
norum uważane są za bezpłatne.

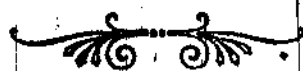
Cena ogłoszeń:

1) wiersz petitu lub jego miejsce:
przed tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- " 1.
w tekście -- " 4.
O poszukiwaniu pracy za 4. wiersze
Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

BANK KREDYTOWY

W WARSZAWIE



Oddział w Białymstoku

Warszawska 5

ROZPOCZYNA CZYNNOŚCI

w czwartek 5 czerwca 1919 r.



Kino-Teatr „APOLLO”

Ważniejsza, 12. Wasiljowska, 20.
Dziś III-cia i ostatnia seria „PROTEA” — Niezwykła sensacja! — Nie wywały sukces!

PROTEA 3.

p. t. „MORFINIŚCI”.

Obraz ten wykonany jest w znakomitej wytwórni francuskiej „Eclair” w Paryżu.

Na programie

Oj te kobiety!

Wybitna farsa włoska w 2 częściach.

Przed wyborami.

Wiec listy Nr. 2.

W niedzielę 1 czerwca po sumie na dziedzińcu pałacu Branickich odbył się pierwszy wiec, zwołany przez komitet wyborczy chrześcijańsko narodowy.

Z powodu nieobecności ks. Dziekana L. Chałckiego, zagaił wiec ks. Dr. St. Hałko, który powołał na przewodniczącego p. Zajączkowskiego i na sekretarza p. Karniewskiego.

Pierwszym przemawiał kandydat na posła ks. dr. St. Hałko, który na wstępie wyraził radość z powodu licznego stawienia się uczestników wiecu. Podkreśliwszy najważniejszy fakt opatrniczego odrodzenia ojczyzny, zaznaczył, że budować państwo polskie należy na zasadach, płynących z nauki Chrystusa, zapewnił że wówczas dobrze wszystkim będzie.

Wy tłumaczył, dlaczego jest na liście 2; sądził, że w ten sposób połączy i wieś i miasto; Nawoływał do zgody i jedności oraz spełnienia obowiązku obywatelskiego, gdyż „o ile można różnić się w sprawach prywatnych, to w sprawach ogólnych czynić tego nie wolno”.

W końcu mówca oświadczył, że o ile zostanie wybrany, to w Sejmie pracować będzie wspólnie z chrześcijańską demokracją.

Obecni przerywali kilkakrotnie mówę hucznymi okrzykami i okrzykami.

Z kolei przemawiał poseł Sejmowy p. Bochenek. Powitawszy zebranych starym polskim: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, zwrócił się do obecnych mniej więcej w te słowa: „Siostry i bracia, ja jako rolnik czteromergowy zapewniam was, nie miejcie obawy przed związkiem Ludowo-narodowym, który nie jest państwem. Związek ten broni sprawy rolniczej i robotniczej w duchu Chrystusowym”. Następnie mówca podniósł wielkie znaczenie kobiety polskiej, jako strażniczki ideałów chrześcijańskich i narodowych, zaznaczył, że kobieta najwięcej wpłynie na los wyborów, mówiąc o socjalistach w Sejmie, zaznaczył, że z 33-ch posłów socjalistycznych jest robotników tylko siedmiu, reszta „składa się z adwokatów, redaktorów i milionierów”.

Poseł sejmowy Marek oświadczył, że jest robotnikiem i ma lat 55, że nie chce być milionierem, a chce być robotnikiem, który o

stronę doczesną, a nie dbają wcale o stronę duchową robotnika. Nawołyuje do wybierania szczerych katolików. O rządzie Moraczewskiego mówi, że dużo obiecywał robotnikom, a dał tylko darmość. Obecnie klub ludowo-narodowy dopłacił tego, że robotnikowi dają pracę, a nie jałmużnę. Następnie mówca wyłożył sposoby, za pomocą których ma być rozwiązana kwestja robotnicza. W końcu przypomniał o konieczności sprawdzenia, czy nazwisko każdego zostało wpisane na listę wyborców. Polecił wreszcie głosować na listę 2.

Kandydat na posła, dyrektor gimnazjum realnego w Białymstoku p. Józef Zmitrowicz zaznaczył, że cały program polityczny jego mieści się w trzech słowach: „Bóg, Ojczyzna, Lud”. Pod hasłem tym pracował szereg lat nad wychowaniem młodzieży, mianowicie, nad przygotowaniem kandydatów do stanu kapłańskiego.

Uważa, że Polska musi być silna, zjednoczona i potężna i w tym celu popierać będzie wszystko, co zmierza do zwiększenia armji i rozszerzenia granic.

Dbać będzie o dobrobyt ludu-narodu, który cały powołany jest obecnie do pracy. W dal. ciągu mówca wypowiedział swoje poglądy na kwestję rolną i robotniczą. Oświadczył, że w Sejmie wejdzie do Polskiego Zjednoczenia Ludowego.

Poseł sejmowy Żebrowski, pochodzący z ziemi Łomżyńskiej, mówił o Sejmie i różnych grupach sejmowych, między innymi zaznaczył, że Narodowy Związek Robotniczy nie jest narodowym, gdyż stale głosuje z socjalistami.

Odczytał następnie program związku Ludowo-narodowego.

Prof. Ludomil Czerniewski, kandydat z listy Nr. 2, wygłosił długą mowę, zalecając wyborcom tę tylko listę w Białymstoku, listę zaś Nr. 1 w pow. sokólskim.

Mówca wzywał polaków do jedności, którą głosił już przed wiekami ks. Piotr Skarga, dowodził, że Polska broniona zawsze tylko wiarą głęboką, że Kościół siedzi zawsze na czele wagi z prawostawiem na wschodzie, a hakatystycznym protestantyzmem germanizującym na zachodzie, że polityk galicyjski, St. Szepanowski dowodził, że Polska musi być katolicka albo jej nie będzie.

Mówca pomiędzy innymi powiedział, że nie chce być milionierem, a chce być robotnikiem, który o

ll najprzód moskale, a później Niemcy, aby stali niebezpieczeństwem w Polsce, że socjaliści znieważają religje katolicką, aby wywołać anarchję.

Dalej prof. Czerniewski, wzywając do głosowania jedynie na listę Nr. 2, zwalczał listę Nr. 5, oświadczając, że zna z niej tylko kandydata czołowego (p. Olszyńskiego) innych zaś nie i zarzucał kandydatom listy Nr. 5, że dotychczas nie oświadczyli stanowczo, że popierają zasady chrześcijańsko-narodowe, a tymczasem poseł z ziemi polskiej musi takie oświadczenie złożyć.

„Bóg i Ojczyzna”, oto hasło ludu polskiego—zakńczył p. Czerniewski.

Następnie została odczytana i jednogłośnie uchwalona powyższa

Rezolucja.

Zebrani na wiecu przedwyborczym d. 1-go czerwca 1919 r. w Białymstoku Polacy i Polki, widząc cudowne zrzadzenie Opatrniczej w odzyskaniu niepodległości Polski i jej zjednoczenia, stwierdzają, że polskość ztem kresowych uratował dla Państwa Polskiego jedynie kościół katolicki.

Uznają zatem, że ustalenie porządku państwowego opierać się winno na ścisłym wykonaniu praw, płynących z ducha religji chrześcijańskiej.

Armji zaś polskiej, która w bohaterkich bojach uwalnia ziemię odwieczną polską od zaborów, wyrażają głęboką cześć i hołd.

Za jedyną zaś suwerenną władzę państwa polskiego uznają Sejm.

Zebrani wyrażają podziękowanie posłom związku sejmowego Ludowo-Narodowego za ich usilne zabiegi, mające na celu ponowne przyłączenie Ziemi Białostockiej do Polski i ogłoszenie w niej wyborów.

Zarazem uznają, że postowie Ziemi Białostockiej winni zgrupować się około niewątpliwie jedynego prawdziwego chrześcijańsko-narodowego ośrodka, jakim jest w Sejmie związek sejmowy Ludowo-Narodowy.

Wobec tego uznają, że jedynymi listami obowiązującymi wszystkich chrześcijańsko i narodowo czujących polaków w okręgu białostockim są listy: chrześcijańsko-narodowa Nr. 1 i chrześcijańsko-narodowa Nr. 2.

Następnie przemawiał jeszcze ks. dr. Hałko, wzywając do sprawdzania list wyborczych i zawiadamiając, że biuro komitetu chrześcijańsko-narodowego mieści się przy ul. Rynkowej Nr. 1, gdzie rozdawać będzie odezwy i karty do głosowania.

Poseł, p. Bochenek, wcielając raz jeszcze wzywał „siostry i bracia”—jak się wyraził—do jedności, przestrzegając przed bolszewickimi rublami, któremi posługują się różni agitatorowie, aby wywołać zamęt w kraju.

Otrzymał list następujący: „Na listę Nr. 5 zostało wciągnięte moje nazwisko bez mojego ze mną porozumienia. Wobec tego złożyłem dnia 31 z. m. w Głównej Komisji wyborczej rejentalnie zaświadczone o skreślenie moim z poniesionej listy.

Z szacunkiem i
Wiktor Wyntar

Wrażenia z niedzieli.

Powitanie Naczelnika Państwa na dworcu kolejowym w Białymstoku było bardzo serdeczne i bardzo uroczyste: Tysiące polaków pośpieszyły na kolej, aby dać wyraz swoim uczuciom dla Macierzy polskiej, aby wyrazić radość z powodu ponownego złączenia ziemi Białostockiej z dawną Kongresówką, aby wobec Naczelnika Państwa złożyć ślubowanie, że wszyscy gotowi są krwią swoją i życie oddać w obronie całości i wolności Ojczyzny.

Te uczucia i te śluby uroczyste przebiegały we wszystkich mowach, tak mężczyźni jak kobiety i dzieci.

I widać było, że te szczere, niewyszukane, proste słowa wzruszały głęboko komendanta Pilsadskiego, zazwyczaj zimnego, nawet ponurego, skoro w czasie mowy ks. dziekana Chałckiego łzy zabłyśły w oczach Wodza, który tyle razy śmierci w oczy patrzył.

Pokazało się, że tak wśród burzuzjów jak i u robotników polskich w Białymstoku panuje zgodność w umiłowaniu Ojczyzny.

Sama uroczystość nie była bez zarzutu. Kiedy pociąg stawał, muzyka milicji ludowej grała obcego marsza zamiast marzury legionów który po wyjściu Komendanta z wagonu grała krótko, przechodząc do marsylianki, aby potem zbyt długo nie grać wcale. W chwili odjazdu pociągu znowu zamiast marzury „jeszcze Polska nie zginęła”, lub zamiast hymnem „Boże coś Polskę”, który powinni być wraz z muzyką śpiewać wszyscy obecni—muzyka zegrała Odjeżdżającego jakimś niewłaściwym marszem.

W niewłaściwym marszu witał Naczelnika Państwa przy

Kino-Teatr „MODERN“

DEKSI

NAJŚWIEŻSZY OBRAZ 1919 ROKU.

BZISI

„A GDY W GŁĄB DUSZY WNIKNIEMY“

Wspaniały
dramat w 6-ku
aktach.

1) Z dni smutku. 2) I w sercach dwojga młodych zakwitła wiosna. 3) Dla ciebie wszystko. 4) Pogrzebane, stracone: miłość... szczęście... 5) I dusze ich utonęły w sobie wzajem... 6) Potęgą miłości.

W roli głównej duńska artystka ALLY KOLBER.

dent miasta. On pierwszy winien był przemówić, jako gospodarz miasta, a nie po młodzieży.

Te drobne usterki będą nam wskazówką na przyszłość. Wytlomaczyć je zresztą należy zbyt pośpieszną organizacją powitania.

Uroczystość niedzielna zaznaczyła się dwoma znaczącymi faktami o charakterze politycznym.

Oto pastor Zirkwitz, jako przedstawiciel ewangelików tutejszych, nazywanych często niesłusznie Niemcami, stawiał oręż polski za to, że on buduje, gdy dawniej rosyjski i niemiecki rujnował, stawiał go dalej za to, że stanowiący mur na kresach naszego kraju umożliwi powrót do pracy, zapewnił w końcu, że jego parafianie zanoszą modły za Naczelnika Państwa.

Słowy temi pastor Zirkwitz wypowiedział, że Niemcy i tak zwani Niemcy tutejsi są lojalnymi obywatelami państwa Polskiego.

Poraz także pierwszy usłyszeliśmy ze strony przedstawicieli ludności żydowskiej słowa, na które nie mogli zdobyć się posłowie żydowski w Sejmie, ani organy prasy żydowskiej.

Oto p. rabin Fajans powiedział, że Żydzi „z głębi serca życzą zmartwychwstałej Polsce wszelkiego powodzenia“.

Dotychczas z ust takich Polaków słyszeliśmy o żądaniu przywilejów, jakich żaden Polak nie posiada, z ust Grinbauma o piekle polskim, ze szpalt „Głosa Białego“ dowiadywaliśmy się, że Żydzi marzą o plebiscycie—dopiero pierwszy pan rabin Fajans zdobył się na życzenia „wszelkiego powodzenia“.

Gdyby powstrzymał się od skarg na „przykre zajścia“, gdyby dodał zapewnienia, że Żydzi białostoccy chcą być dobrymi obywatelami Polski, że w zamian za równe prawa gotowi są do poświęcenia równych obowiązków i do poświęcenia krwi narówni z Polakami—przemówienie p. rapina Fajansa przyjęlibyśmy za akt o wielkiej doniosłości politycznej, za fakt, któryby w stosunkach Polaków do Żydów musiał wywołać poważne zmiany.

Przypuszczać przecież można, że mowa p. rabina Fajansa jest chyba pierwszym krokiem na drodze, którą kroczyć winni Żydzi w Polsce.

B. Filipowicz.

nocy? Czyżby się sprzeniewierzyli wygłaszanym niedawno hasłom? Czyżby rzeczywiście przez różne słodkie usta wyzierała czarna dusza? Czyżby rzeczywiście walczyli bronią profesora Czerniewskiego? Chciałoby się nie wierzyć uprzedziwie krążącym pogłoskom...

Ale bądź co bądź walka rozpoczęta na całej linii—walka światła ze zmierzchem—postępu z reakcją i wstecznością—pracy i wyzwolenia z pogrzebieniem.

Wyniki z góry przewidzieć można, należy tylko pamiętać, że czynnymi dzisiaj pierwsze kroki po staletnim śnie ochłanym, że dopiero pierwsze zorze jawią się we mgle szarej; na widnokręgu naszej wolnej ojczyzny, że może jeszcze rąbka słońca dojrzeć trudno—ale ono idzie nieubłagane i żadna siła go niepowstrzyma.

Zastępy bojowników o przyszłość gromadzą się pod sztandar pracy—wciąż jeszcze i wyniszczony—ale potężny w swym porwie, silny wiarą w świętą sprawę i już przez to zwyciężliwy. Roztrąca one i niszczyliński bolszewizm wschodni—i niewolę zacofania—a wykrzesają ogień twórczy w duszach wszystkich, szczerze i głęboko ojczyznę miłujących.

Wł. Olszyński.

Nasi ambasadorowie.

Lista przedstawicieli Rzeczypospolitej za granicą ustalona być ma ostatecznie w sposób następujący:

Ministrami pełnomocnymi będą: Eustachy Sapieha—Londyn, Kazimierz Lubomirski—Waszyngton, Konstanty Skirmunt—Rzym, Prof. Józef Kowalski—Watykan, Aleks. Skrzyński—Bukareszt, Stanisław Patek—Praga, Władysław Sobański—Bruksela, Michał Sokolnicki—Chrystjanja, Kazimierz Dłuski—Haga, Zygmund Michałowski—Sztokholm, Aleksander Dzieduszycki—Kopenhaga, August Zaleski—Ateny, Ksawery Orłowski—Buenos Aires. Ponadto do Azji Mniejszej wyjedzie w charakterze ministra upelnomocnionego dr. Witold Jodko-Narkiewicz (członek komitetu P.P.S.).

Ambasadorem w Paryżu ma być podobno ordynat Maurycy Zamojski.

Z Wilna.

— W Wilnie ogłoszono wybory do Rady Miejskiej. Prawo wyboru mają wszyscy obywatele bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 lat życia. Język urzędowy Rady polski.

— W Wilnie zabroniono tajnego pędzenia wódki, piwa i wógię napojów wysokopięnych. Za-

bronione są także przewóz, przechowywanie i wyszynk tych napojów.

— W Wilnie powstanie wkrótce ilustracja białostocka p. t. „Białostockie życie“.

— Pud kartofli kosztuje w Wilnie 5 m.

Z Warszawy.

— W Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli Kół Polek. Na hongrową przesową zaproszono p. Paderewską, do przyjazdu pomiędzy innymi p. Kozieł-Poklewską z Wilna i Rydzewską z Grodna.

— W Warszawie powstał syndykat dziennikowy. Na prezesa wybrano p. Jana Dąbskiego.

Z całej Polski.

— W sobotę otwarto bezpośrednią komunikację kolejową—Lublin—Rawa Ruska—Lwów. Czas jazdy 15 godzin, o 5 mniej aniżeli przez Kraków.

Wyjaśnienie w sprawie Sekcji Wiejskiej Centralnego Polskiego Komitetu Narodowego w Białymstoku.

Dnia 25 maja (zostało naznaczone) zebranie Sekcji Wiejskiej C. K. N. w tym celu, aby podobnie, jak to zrobili wszelkie inne zrzeszenia społeczne, naradzić się w sprawie wyborów do Sejmu.

Dnia 20 maja zwróciłem się jako przewodniczący Sekcji do jednego z księży białostockich, profesora gimnazjum, i w obecności członka zarządu Sekcji wyraziłem chęć wspólnego działania w akcji ustalenia jednej wspólnej listy polskiej dla wsi i miasta.

O zebraniu Komitetu Wyborczego Chrześcijańsko-Narodowego w dniu 23 maja nie byłem zawiadomiony, nie mogłem zatem w naradach tych brać udziału ani jako przewodniczący Sekcji, ani nawet jako obywatel kraju.

W niedzielę dnia 25 maja z powodu niestawienia się członków Sekcji zebranie nie odbyło się. Jednocześnie ze strony obcych mi osób, znajdujących się w lokalu Komitetu, postawiono Sekcji Wiejskiej zarzut partyjności, a mnie jako przewodniczącemu przypisano dążenia socjalistyczne.

Wobec tego, że szczupła garstka obecnych na sali członków Sekcji powyższe zarzuty zbyła milczeniem, uważam za właściwe zrzec się stanowiska przewodniczącego.

Kierownictwo Sekcji Wiejskiej objąłem na wyraźne życzenie świątecznych przedstawicieli prowincji, znajdujących się podczas przy Komitecie Centralnym,

Wolna trybuna.

Walka.

Przypuszczenie, wypowiedziane jeszcze niedawno, że ludność ziemi Białostockiej jest w stanie niemowlęctwa pod względem wyrobienia polityczno-społecznego, że masa naogół nie jest wcale uświadomioną i przedstawia bierny nieorientujący się materiał, z którego da się ugnieść wszystko, co się podoba różnego pochodzenia i gatunku demagogom, okazało się nie zupełnie słusznym. Rzeczywistość zadała kłam domniemaniom. Niewątpliwie, znaczna część szarego tłumu niezdobyła dotychczas zdaje sobie sprawę z tego, co się dokoła dzieje, z pokorą, potulnie i naiwnie wierzy niekiedy rozmaitym bredniom, nieuczciwie rozstrzyganym przez służalców wstecznicztwa, w rodzaju p. Czerniewskiego z listy Nr. 2. Ale to naturalne. Żadne bowiem społeczeństwo nie stanowi jednolicie uświadomionych, politycznie i społecznie wyrobionych szeregów obywateli—jednostajnym, dostosowanym do wymagań chwili politycznie obywateli.

W każdym społeczeństwie są szeregi „tych“, ubogie i ciemne, poniewierane, ogłupiane przez panów Czerniewskich i spółkę, i w

tym środowisku nie jeden oczywiście uwierzy i w „żydowskie pieniądze“, za które jakoby agituje lista narodowa Nr. 5. I w niedowiarstwo przeciwników wstecznicztwa i obskurantyzmu, i w bolszewizm ludzi, nieznających różniczków i darmozjadów, i we wszelkie inne bezdenne głupie twierdzenia, obliczone na ciemnotę i nieświadomość maluczkich w „tylnych“ szeregach.

Ale, jak się okazało, jest znaczny odłam ludzi nieco uczciwszych i rozumniejszych, niż profesor i kandydat na posła do Sejmu z listy Nr. 2 p. Czerniewski, jest odłam, który nie tylko nie uwierzy w „żydowskie pieniądze“, wymyślone niezdobył dowcipnie przez pana profesora, ale pogardę rzuci w twarz oszczercy i rzeczywiście zdradzą sprawę go napiętnują. Zresztą o takich panów z wyblakłą i sprostywowaną duszą i sumieniem nam nie chodzi. Jednym kopniakiem odrzucamy z drogi takich, co we wsklepiej niemocy pianą, oszczerstwa bryzgają. Chodzi nam o tych, co rzekomo na świecznikach społecznych stoją, co władztwo dusz w dniach swych dzierżą, duszą i umysłem społeczności naszej kierują.

Czyżby sekundował prorokom

no jest wiadomości Zarządu Komitetu i na co mam planowane dowody.

Nie mając zamiaru odgrywania roli nieprzebiegłego obrońcy wódcian nie używałem nigdy demagogicznych hasel a Sekcję Wieleką uważałem jako wstęp do zapoczątkowania w naszym Kraju prac społeczno-rolniczych.

Wobec braku wyrobienia politycznego i społecznego w większości ogółu ludności wiejskiej — zapędzanie mieszkańców wsi do partyjnych stajenek uważałem zawsze za postępowanie nieetyczne i nigdy w tym kierunku nie używałem swoich wpływów.

Ostatnie zebranie Sekcji naznaczam na dzień 17 czerwca na godzinę 11 rano w lokalu Centralnego Komitetu, na które proszę przybycie członków Zarządu Sekcji i członków zwykłych. Zebranie to będę uważał za ostateczne bez względu na ilość przybyłych.

W. Dziubiński.

Dlaczego?

— Dlaczego, powtarzam, dlaczego wobec grożącej wojny z Niemcami pozostawia się Niemców — byłych urzędników niemieckich — na urzędach?

— Dlaczego pozwala się, aby Niemcy — byli niemieccy szeregowcy i oficerowie — nie tylko osiedlili się w Białymstoku lecz i w powiecie i bezkarnie włóczyli się po nim? Prawdopodobnie, aby ułatwić im szpiegostwo na rzecz armji niemieckiej?

— Dlaczego, gdy masa jest bezrobotnych, zarząd lasów państwowych nie uprzęta lasów z wyrotów lub posuszu, a o ile wziął się do tego, to tylko w bardzo znikomej części?

—z—

Z miasta.

K. O. K.

Biuro Komitetu Obrony Kresów już w tych dniach będzie z Białegostoku przesłane do Wilna. Jest to dalszy krok w usuwaniu dwójności władz w naszej dzielnicy.

—z—

Zebranie Pań opiekunek.

W Sobotę 7 b. m. o g. 6 w. w lokalu Centrali odbędzie się posiedzenie pań i panien w celu ostatecznego omówienia kwestji sprzedaży kwiatka w d. 8 czerwca. Uprasza się o jaknajliczniejszą i punktualną przybycie.

Przed wyborami.

W Bielsku.

W Bielsku obok listy narodowej wystawiono także listę kandydatów socjalistycznych.

Polska Ameryka.

Od wczoraj Amerykańska misja Czerwonego Krzyża w Białymstoku listów przeznaczonych do Ameryki nie przyjmuje.

Natomiast można je wysyłać pocztą. Listy powinny być pisane wyłącznie w językach polskim, francuskim lub angielskim.

W Polskim Komitecie Wyborczym.

Jutro, we czwartek, dn. 5-go czerwca, w lokalu Centrali, o godzinie 7 wieczór odbędzie się posiedzenie Polskiego Komitetu Wyborczego.

Wobec całego szeregu nadzwyczaj ważnych spraw, członkowie proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

Dar misji Amerykańskiej.

Onegdaj Polskie Towarzystwo Dobroczynności otrzymało od Amerykańskiej misji Czerwonego Krzyża większą ilość ubrań, bielizny jako też i artykułów pierwszej potrzeby.

Również to samo otrzymały: żydowskie koło pań i kilka innych instytucji dobroczynnych.

Z obchodu niedzielnego.

W czasie powitania Naczelnika Państwa na dworcu kolejowym w Białymstoku przemówienie w imieniu Stowarzyszenia robotników katolickich wygłosił właściciel cukierni, p. Fljakowski. W odpowiedzi Komendant Piłsudski uścił rękę p. F. i powiedział „Dziękuję“.

„Bund“ a wybory do Sejmu

„Głos Biał.“ donosi, że miejscowy komitet „Bundu“ uchwalił następującą rezolucję:

„Wypowiadając się wogóle za udziałem w instytucjach demokratycznych, gdyż udział ten pozwala organizować, oświecać i rewolucjonizować szerokie masy robotnicze, „Bund“, jednak odmawia swego udziału w wyborach do Sejmu, gdyż znajduje, że przyłączenie jakiegokolwiek prowincji do organizmu państwowego, winno mieć miejsce jedynie za zgodą większości ludności, co może być ujawnionem tylko w drodze referendum w warunkach swobody absolutnej.“

Zuchwały złoczyńca.

Onegdaj w nocy do gospodarsza domu przy ulicy Młynowej 12, zakradło się kilku złoczyńców.

Gospodarz G. schwycił jednego z nich, lecz ten dobył noża i zranił G. w rękę, poczem zbiegł bezkarnie.

Ujęcie koniokradów.

Dzięki energicznej działalności funkcjonariuszów policji kryminalnej, udało się im uchwycić

znanych koniokradów, którzy od dłuższego czasu grasowali bezkarnie w mieście i okolicy, kradnąc bydło i konie. Obecnie banda ta siedzi pod kluczem w areszcie przy policji kryminalnej.

—z—

WOJNA

Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 3 czerwca.

Front Galicyjsko-Wołyński.

Na południo-wschód od Brzeżan ukraińcy wycofują swe wojska bez naporu z naszej strony w kierunku na Podhajce, uwożąc z sobą olbrzymie tupy, nagrabiłone polakom.

Na Wołyniu zbliżają się bolszewicy znacznymi siłami do Styru.

Front Poleski.

Obustronna działalność patroli wywiadowczych.

Front Litewsko-Białoruski.

Bez zmiany.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller, pułkownik.

TELEGRAMY.

Kołczak działa.

PARYŻ 3-VI (PAT). (Radjotelegram stacji Poznańskiej). Generał Kołczak opuścił wraz z sztabem generalnym Omsk i udał się do Jekaterynburga, chcąc upewnić się, co do sytuacji na froncie i porozumieć się co do kontynuowania operacji wojskowych.

Gwałty niemieckie.

POZNAŃ 3-VI (PAT). Na Górnym Śląsku w powiecie Rybnickim grenschutz dokonał aresztowań wielu mężczyzn i kobiet. W czasie aresztowań żołnierze grenschutzu plądrują prywatne mieszkania, zabierając bieliznę i t. p. W Orzegowie aresztowano 30 sokolów, których wywieziono w głąb Niemiec.

W sprawie Lotwy i Litwy.

BERLIN 3-VI (P.A.T.). (Radio stacji poznańskiej). Sprzymierzeni wręczyli delegatom niemieckim w Spaa, w dniu 30 maja notą w sprawie wojsk niemieckich na obszarach lotewskich i i na Litwie. W nocie tej żąda ententa wycofania wojsk niemieckich z prowincji bałtyckich.

Ustalona będzie nowa linja, na którą wojska te mu-

szą być wycofane. Generał Golz będzie mógł pozostać na stanowisku pod następującymi warunkami: 1) Wyda broń wojskom lotewskim i zapewni im swobodę transportów 2) Zapewni wszelką swobodę rządowi lotewskiemu w jego działalności wojskowej.

Do przyjęcia tych warunków udziela ententa 15 dniowy termin, począwszy od 1 czerwca, poczem sprawa pozostania generała Golza na jego stanowisku będzie ponownie rozpatrzona.

Porażka Czechów.

CIESZYN 3-VI (PAT). Według otrzymanych tu pewnych wiadomości, choć nieoficjalnych, po zajęciu przez wojska węgierskie Koszyc pociągi czeskie dochodzą do stacji Iglowa w prostej linii na połowie od Nowego Sącza. W ten sposób większa część Słowaczczyny jest od Czech odcięta. W ostatnich walkach z węgry 8 baterji czeskich poddali się węgrom.

ZGUBIONO PASZPORT, wydany przez władze okupacyjne Ksaweremu Flakowskiemu z Białegostoku (ul. Wasilkowska 51), oraz portfel.

Koncesjonowane Biuro Prośb

243

Wasilkowska Nr. 12 m. 7.

Były długoletni współpracownik Adwokata Przysięgłego w Warszawie przyjmuje zlecenia na prośby do Władz sądowych i administracyjnych, tłumaczenia i przepisywania na maszynie po nader niskiej cenie.

KARTKI ŻYWNOSCIOWE

PRZYJMUJE POLSKI SKLEP SPOŻYWCZY

— JANA WASILEWSKIEGO —

ul. Szosowa. Nr. 16.